

Joanna Włodarczyk

Problem ucieczek dzieci w systemie opieki zastępczej

Dziecko Krzywdzone : teoria, badania, praktyka 13/2, 196-215

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Problem ucieczek dzieci w systemie opieki zastępczej¹

JOANNA WŁODARCZYK

Fundacja Dzieci Niczyje, Uniwersytet Warszawski

W artykule przedstawiono wyniki badania jakościowego dotyczącego sytuacji dzieci z doświadczeniem ucieczek w kontekście systemu ochrony dzieci w Polsce. W ramach badania przeprowadzono analizę danych zastanych oraz wywiady z ekspertami, z pracującymi z dziećmi profesjonalistami i z przebywającymi w placówkach opiekuńczo-wychowawczych dziećmi, które miały doświadczenie przynajmniej jednej ucieczki. W artykule omówiono między innymi przyczyny ucieczek oraz relacje dzieci z profesjonalistami i rodziną. Zaproponowano również rekomendacje służące poprawie sytuacji dzieci z doświadczeniem ucieczek w systemie opieki zastępczej.

SŁOWA KLUCZOWE:

UCIECZKI, DZIECI, OPIEKA ZASTĘPCZA

Wprowadzenie

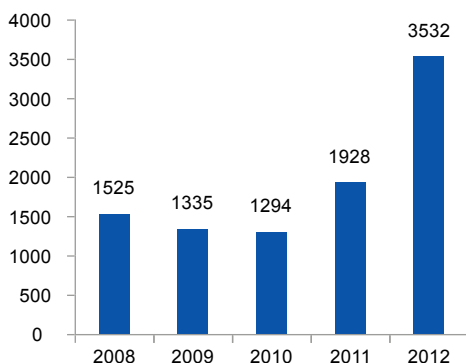
Co roku w Polsce ucieka kilka tysięcy dzieci – zarówno z domu, jak i z różnego rodzaju placówek opiekuńczych. Do tej pory przeprowadzono mało badań na temat problemu ucieczek dzieci będących w systemie opieki zastępczej. W niniejszym artykule przedstawiono wyniki badania przeprowadzonego w ramach projektu Mario: „Wspólne działania na rzecz ochrony dzieci – migrantów z Europy Południowej i Wschodniej przed krzywdzeniem,

1 Projekt badawczy realizowany w ramach projektu “Mario – Joint Action to protect Central and South East European Children from abuse, exploitation and trafficking in Europe” finansowanego ze środków programu Daphne Komisji Europejskiej i fundacji OAK.

wykorzystywaniem i handlem w Europie”. Celem projektu było między innymi zbadanie sytuacji dzieci – migrantów wewnętrznych. Na potrzeby tego projektu termin „migranci wewnętrzni” odnosi się do osób z doświadczeniem: a) ucieczki (z domu, placówki opiekuńczej lub ośrodka), b) przenosin z placówki do placówki, w niektórych wypadkach związanych z przekraczaniem granic jednostek administracyjnych.

W porównaniu z poprzednimi latami, w 2012 roku gwałtownie wzrosła liczba zgłoszonych Policji ucieczek dzieci, która wyniosła 3532 przypadki (wykres).

Wykres. Liczba ucieczek dzieci (0–17 lat) – liczba przypadków zgłoszonych policji



Źródło: Policja.

To, że w placówkach opiekuńczo-wychowawczych często zdarzają się ucieczki potwierdza audyt przeprowadzony przez Najwyższą Izbę Kontroli (NIK, 2012). Wykazano w nim, że tylko w jednej z 28 skontrolowanych placówek opiekuńczo-wychowawczych dla dzieci i młodzieży nie odnotowano ani jednego przypadku ucieczki w ciągu 2,5 roku poprzedzającego badanie NIK (od stycznia 2008 do czerwca 2010 roku). We wspomnianym okresie we wszystkich badanych placówkach doszło do 1581 ucieczek. Za najważniejszą przyczynę tego stanu rzeczy uznano umieszczanie w takich placówkach dzieci i nastolatków nieprzystosowanych społecznie.

Natomiast w badaniu przeprowadzonym przez ORE (Kulesza, 2012) wykazano, że w roku szkolnym 2010/2011 największy odsetek ucieczek z młodzieżowych ośrodków wychowawczych zaobserwowano w październiku (12,85%). W tym miesiącu w 69 ośrodkach uczestniczących w badaniu doszło do 395 ucieczek. Tylko w jednym z tych 69 ośrodków nie odnotowano ani jednej ucieczki. W 11,8% młodzieżowych ośrodków wychowawczych odnotowano 151–200 ucieczek na 100

wychowanków, a w 16,2% ośrodków – 101–150 ucieczek na 100 wychowanków. Przeprowadzona analiza nie wykazała istotnych różnic w zakresie liczby ucieczek w zależności od typu ośrodka, jego lokalizacji i wielkości.

W badaniu ORE odnotowano więcej ucieczek indywidualnych niż grupowych. W roku szkolnym 2010/2011 doszło do 2368 ucieczek indywidualnych i 575 grupowych. Jeśli chodzi o czas trwania ucieczek, większość trwała ponad 24 godziny (1531). W 521 przypadkach ucieczka trwała krócej niż 24 godziny. W 850 przypadkach ucieczka zakończyła się wydaleniem dziecka z placówki.

Metodologia

Badanie miało charakter jakościowy i eksploracyjny, dlatego do jego wyników należy podchodzić z ostrożnością, ponieważ potrzebne są pogłębione badania w tym obszarze. Badanie realizowano w dwóch fazach: w pierwszej fazie przeprowadzono obszerną analizę dostępnych informacji (*desk research*), w drugiej natomiast odbyły się wywiady z ekspertami, profesjonalistami pracującymi z dziećmi oraz przebywającymi w placówkach opiekuńczo-wychowawczych dziećmi, które miały doświadczenie przynajmniej jednej ucieczki. Wykorzystano również notatki z posiedzeń Rady Ekspertów². Badanie zostało przeprowadzone od czerwca do grudnia 2013 roku.

W pierwszej fazie (*desk research*) przeanalizowano dokumenty dotyczące dzieci z doświadczeniem ucieczek (oficjalne dokumenty, statystyki, raporty z badań, dokumenty prawne). W drugiej fazie przeprowadzono częściowo ustrukturyzowane wywiady z profesjonalistami oraz dziećmi.

Przeprowadzono cztery wywiady z przedstawicielami instytucji oraz organizacji pozarządowych. W planie badania przewidywano również przeprowadzenie pięciu wywiadów z pozostającymi w instytucjonalnej pieczy zastępczej w Warszawie dziećmi mającymi doświadczenie ucieczki. Okazało się to jednak niezwykle trudne ze względu na szczególną naturę respondentów – wywiady kilkakrotnie przekładano ze względu na kolejne ucieczki dzieci. Dlatego

2 Rada Ekspertów działa w ramach projektu Mario od 2011 roku. W jej skład wchodzi profesjonalisci (praktycy) i naukowcy rozmaitych specjalności o zróżnicowanym przygotowaniu, zaangażowani w ochronę dzieci cudzoziemskich oraz ich praw. Do najważniejszych zadań Rady należy monitorowanie sytuacji dzieci cudzoziemskich w Polsce, inicjowanie i konsultowanie nowych rozwiązań politycznych w celu zapewnienia lepszej ochrony praw dzieci cudzoziemskich, a także promowanie dobrych praktyk w tej dziedzinie.

przeprowadzono tylko cztery z zaplanowanych pięciu wywiadów: z trzema dziewczynami i jednym chłopcem w wieku 12–16 lat. W czasie wywiadów wszystkie badane dzieci przebywały w pogotowiu opiekuńczym. Wywiady przeprowadzono w osobnym pomieszczeniu (w gabinecie psychologa albo w świetlicy) na terenie pogotowia opiekuńczego. W trzech wywiadach uczestniczył tylko badacz (osoba przeprowadzająca wywiad) i dziecko, a jeden wywiad odbył się w obecności psychologa (był to wymóg narzucony przez placówkę), co wpłynęło na jego przebieg: w pewnym momencie widać było wyraźnie, że dziecko nie chce czegoś powiedzieć ze względu na obecność psychologa. Przeprowadzenie wywiadów z dziećmi było trudne z powodu problemów emocjonalnych badanych i delikatnej natury tematu.

Dodatkowo przeprowadzono jeden wywiad grupowy – uczestniczyło w nim siedmioro nastolatków z Młodzieżowego Ośrodka Socjoterapeutycznego – sześciu chłopców i dziewczyna w wieku 17–19 lat. Dyskusję poprowadziło dwóch moderatorów i uczestniczył w niej obserwator. Dyskusja odbyła się w obecności wychowawcy klasy.

Wyniki

Na podstawie przeprowadzonych wywiadów można stwierdzić, że dzieci objęte instytucjonalną pieczęią zastępczą często uciekają, zwłaszcza z placówek interwencyjnych. Te dzieci najczęściej zostały zabrane z domów rodzinnych z powodu niewłaściwej opieki rodzicielskiej. Jak pokazują wywiady, są to dzieci z rodzin niepełnych, często wychowywane przez samotnego rodzica, babcię lub dziadka, dzieci, które doświadczyły krzywdzenia, były świadkami przemocy domowej czy miały liczne konflikty z rówieśnikami. Wiele z nich już wcześniej uciekało z domu i wagarowało.

Dużo razy policja przychodziła do mnie do domu. Bo były różne awantury z różnego powodu, mamy i moje. I akurat tak się trafiło, że ja poszłam na policję, bo mama znowu zrobiła awanturę. No i policja znowu przyjechała ze mną. Mama powiedziała, że mnie nie odbiera. No to jak mnie nie odbiera, to zawieźli mnie tutaj.

(dziewczyna A, 16 lat)

Było tak, że tata mnie walnął. No i ja uciekłam ze szkoły, bo nie chciałam iść do szkoły. I nie wróciłam na noc, bo u koleżanki nocowałam. I potem drugiego dnia przyszedłam do szkoły i policja mnie zgarnęła.

(dziewczyna, 12 lat)

A to zdarzyło ci się też uciekać z domu? Tak? I co, do chłopaka czy gdzie?

Do chłopaka. Częściej do chłopaka. A potem, jak zerwaliśmy już, to było do kolegów. Do jego kolegów. A że on się złościł, no to potem przychodził on i ja miałam zdziwienie, a on mówi, że „wychodzisz razem ze mną”. No to ja wychodzę razem z nim, no to wracaliśmy do siebie. To było tak, że tydzień wracaliśmy, a za trzecim dniem się pokłóciliśmy... Znaczą, wróć. Za ósmym dniem się pokłóciliśmy i rozstawaliśmy się, ja jechałam znowu (...) do jego kolegów. No i koniec był. I on znowu zaczynał tą samą awanturę i to było to samo.

(dziewczyna A, 16 lat)

Zawsze mianownikiem, częścią wspólną, są konflikty rodzinne. Często się zaczyna od przemocy, konfliktów między rodzicami, przemocy wobec matki albo wobec wszystkich członków rodziny. Najczęściej ojca, choć też takie obopólne bójkę też się zdarzają. Do tego najczęściej reakcja młodzieży na poziomie gimnazjum jest właśnie taka. Najpierw pewnie nie od razu uciekają z domu. Tak, jak ja to słyszę, to najpierw są alkohol, leki, narkotyki, samookaleczenia. No, jakieś tam właśnie opuszczanie, wagary. Jakies tam opuszczenia domu na noc, na dwie. Dopiero potem dochodzi do ucieczek, kiedy już rodzice reagują też agresywnie, próbują odzyskać tą kontrolę, reagują agresywnie, zacieśniają granice. Wtedy bywa, że uciekają gdzieś w nieznanne miejsce i na dwa tygodnie. I takie to są schody.

(pracownik młodzieżowego ośrodka socjoterapii)

Z przeprowadzonego badania wynika, że sytuację dzieci umieszczonych w interwencyjnych placówkach opiekuńczych cechuje duża niepewność co do przyszłości. Przebywanie w placówce interwencyjnej oznacza stan zawieszania, oczekiwanie na decyzję, na zakończenie procedury. Dzieci nie mają wpływu na swoją sytuację, muszą bezczynnie czekać, co często oddziałuje na nie destrukcyjnie.

Ja nie wiem, jak to będzie. Jeszcze MOW [Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy] mogą mi dać. Schronisko i jeszcze jest poprawczak. (...) Okazać się może, że ja tu zostaję, albo może się okazać, że ja mam jechać do MOW-u albo do któregoś.

(dziewczyna A, 16 lat)

Dane uzyskane w wywiadach potwierdzają informacje Najwyższej Izby Kontroli, według której dzieci bardzo często przebywają w placówkach interwencyjnych – które w założeniu są rozwiązaniem tymczasowym – o wiele dłużej niż powinny. Powodem jest przewlekłość postępowania sądowego, które trwa od sześciu miesięcy do nawet trzech lat, podczas gdy czas pobytu dziecka w placówce interwencyjnej nie powinien przekraczać trzech, a w szczególnych przypadkach sześciu, miesięcy (NIK, 2012).

Jak podkreślają eksperci i opiekunowie dzieci, niepewność sytuacji jest powiązana z kolejną cechą wspólną dzieci z doświadczeniem ucieczek, a mianowicie z ich stanem psychicznym. Historia tych dzieci jest naznaczona krzywdzeniem, przemocą domową, niewłaściwą opieką rodzicielską i złymi warunkami życia. Jak podkreślają respondenci, to, że są nastolatkami, nie pomaga im w radzeniu sobie z tymi doświadczeniami – to trudny okres dla każdego młodego człowieka. W wywiadach często jest to podkreślane jako przyczyna tego, że z jednej strony te dzieci często są nadzwyczaj niezależne, a z drugiej – bardzo nieufne i zamknięte w sobie. Trudno do nich dotrzeć i skłonić je do tego, by się otworzyły. Potrzeba na to czasu, aby przynajmniej niektóre z nich zaczęły opowiadać o swoich problemach i współpracować z profesjonalistami.

Zresztą w ogóle, z reguły, są to osoby, akurat te po uciezkach, są bardzo samodzielne i z taką małą dozą ufności do dorosłych. I mówią tylko tyle, ile muszą. I bardzo lubią zachować dla siebie swój świat.

(pracownik młodzieżowego ośrodka socjoterapii)

Przyczyny

Według badań do najczęstszych przyczyn ucieczek z młodzieżowych ośrodków wychowawczych należą: tęsknota za domem (31,8%), za wolnością z powodu zamknięcia (16,9%), za dziewczyną lub przyjaciółmi (12%), nieakceptowanie sytuacji

(10,8%), trudności przystosowawcze (9,2%), ucieczki patologiczne (tzw. poriomania; 7,8%) oraz lęk przed kompromitacją (4,6%) (Kulesza, 2012). A także brak chęci zaadaptowania się do życia w nowych warunkach oraz brak akceptacji dla decyzji sądu i rodziców o konieczności czasowego odizolowania od dotychczasowego środowiska (Moczyłowska, 1996).

W naszym badaniu te motywacje częściowo się potwierdziły. Najczęściej było to nieakceptowanie sytuacji, trudności z dostosowaniem się do życia w placówce lub chęć kontaktu ze znajomymi, chłopakiem.

No bo było mi tutaj źle i tak uciekłam sobie.

(dziewczyna, 12 lat)

Ja uciekłam ze dwa tygodnie temu. (...) Normalnie uciekłam na trzy dni. (...) No bo tu mnie wszystko denewnowało, poza tym ja się pokłóciłam z chłopakiem i musiałam tam pojechać, wyjaśnić różne sprawy. I tak wyszło.

(dziewczyna A, 16 lat)

Uciekłam, bo chciałam się z chłopakiem spotkać. (...) Znaczy, tam był też mój chłopak, tylko, że tam był mój przyjaciel, który przyjechał z odwyku i musiałam się z nim zobaczyć koniecznie.

(dziewczyna B, 16 lat)

Po ucieczce dzieci często zostają w tym samym mieście, udają się do swojej rodziny, przyjaciół, chłopaka lub dziewczyny, albo próbują się spotkać z osobą, z którą zabroniono im się kontaktować – czasami ze względu na problemy z uzależnieniem (np. szukają narkotyków). Zdarza się, że wyjeżdżają za granicę, zwłaszcza dziewczyny, które poznają kogoś przez internet i wyjeżdżają z tą osobą. W ośrodkach obowiązują rygorystyczne reguły dotyczące odwiedzin – rodzina i przyjaciele dziecka mogą się ubiegać o zezwolenie, które upoważnia ich do odwiedzin w placówce. Jeśli dziecko nie ma nikogo, kto otrzymał takie zezwolenie, czuje się dyskryminowane, co czasami bywa przyczyną ucieczki. Ponadto dzieci częściej wracają do ośrodka, z którego uciekły – dobrowolnie albo doprowadzone przez policję.

Każda ucieczka była zgłaszana. Znaczy, każda... No, nie każda, bo jakby każda była zgłaszana, to by policja nie miała co robić. Ale potrafiłam po dwa tygodnie nie

być w domu. Na tej zasadzie. Mama była akurat w więzieniu, a ja byłam u babci. I to było na tej zasadzie, że wszyscy mnie szukali.

(dziewczyna A, 16 lat)

Ta ucieczka z ośrodka to nie jest pierwsza ucieczka, rzadko się zdarza, że jest to pierwszy taki element, to były często już nastolatki, które uciekały z domu. Np. rodzice po jakimś czasie, zazwyczaj rodzic samotnie wychowujący to dziecko, nie radzi sobie, dziecko idzie do ośrodka, skierowane przez sąd, a stamtąd tak samo ucieka.

(pracownik organizacji pozarządowej)

Procedury

Z wywiadów wynika, że ze względu na rozmaite problemy – między innymi ucieczki – te dzieci często są przenoszone między różnymi typami placówek: młodzieżowymi ośrodkami socjoterapeutycznymi, interwencyjnymi placówkami opiekuńczymi, socjalizacyjnymi placówkami opiekuńczo-wychowawczymi i młodzieżowymi ośrodkami wychowawczymi.

Najwyższy odsetek ucieczek obserwuje się w młodzieżowych ośrodkach wychowawczych (MOW). Wielu z uciekinierów nich nie wraca (Moczydłowska, 1996). Opiekunowie i eksperci twierdzą, że te dzieci wędrują po całej Polsce. Według nich jest to problem systemowy, ponieważ dziecko otrzymuje skierowanie do konkretnego młodzieżowego ośrodka wychowawczego, które jest ważne tylko przez miesiąc. Jeśli w tym czasie nie pojawi się we wskazanej placówce, skierowanie traci ważność. Po kilku miesiącach wydany zostaje kolejny nakaz umieszczenia dziecka w innym MOW i sytuacja się powtarza. Niektóre z tych dzieci mają ponad osiem wykonanych nakazów umieszczenia w MOW (ze względu na wielokrotne ucieczki). W rezultacie często unikają pobytu w młodzieżowym ośrodku wychowawczym aż do osiągnięcia pełnoletności (18 lat). Ponadto, jeśli osoba umieszczona w młodzieżowym ośrodku wychowawczym ucieknie, to po upływie około ośmiu miesięcy zostaje automatycznie skreślona z listy. Przed upływem tego terminu blokuje jednak miejsce dla innych dzieci, które zamiast tego trafiają do innych, nieodpowiednich placówek.

Dzieci wiedzą, jak to działa. Wszyscy wiedzą, że warto uciekać. Niektóre dzieci wędrują po całej Polsce, żeby zmylić system.

(pracownik pogotowia opiekuńczego)

Jak twierdzą respondenci, dzieciom opłaca się uciekać, ponieważ w większości nie chcą zostać w młodzieżowym ośrodku wychowawczym, a przy tym wiedzą, że prawdopodobieństwo tego, iż zostaną odnalezione jest niewielkie. Jedną z przyczyn, z jakich dzieci nie chcą trafić do młodzieżowego ośrodka wychowawczego, może być to, że są to placówki bardziej restrykcyjne, a mieszkające tam dzieci są agresywniejsze i sprawiają poważniejsze problemy. Młodzieżowe ośrodki wychowawcze są placówkami dla młodych ludzi o wysokim ryzyku demoralizacji lub nieprzystosowania społecznego. Ze względu na długi czas oczekiwania na miejsce w tych ośrodkach, kierowane do nich dzieci, również te, które uciekły z MOW-ów, często są umieszczane w interwencyjnych placówkach opiekuńczych, a co za tym idzie – inne dzieci wiedzą, jakiego rodzaju problemy mają wychowankowie MOW-ów. Według Najwyższej Izby Kontroli zaledwie w trzech z 28 skontrolowanych placówek interwencyjnych nie odnotowano aktów wandalizmu, agresji ani przemocy fizycznej lub psychicznej między wychowankami. W 24 placówkach odnotowano łącznie 254 interwencje policyjne (w okresie 2,5 roku) i 1581 ucieczek. Głównymi sprawcami tych zdarzeń byli nieprzystosowani społecznie młodzi ludzie, którzy decyzją sądu powinni zostać umieszczeni w instytucjach resocjalizacyjnych (takich jak młodzieżowy ośrodek wychowawczy, schronisko dla nieletnich albo zakład poprawczy), ale ze względu na brak miejsc mieszkali w placówkach interwencyjnych, zakłócając proces wychowawczy, a często także zagrażając innym wychowankom (NIK, 2012).

Dziewczyny zrobiły awanturę i tutaj dostałam po twarzy, no to... A ja miałam jeszcze ten bark tutaj zawinięty. To jeszcze trafiły dwie po prostu na to, że miałam zwichnięty ten bark. I nie mogłam się odmachnąć. Nie mogłam nim ruszyć. Bo tak naprawdę to by nie pofikały. Tyle, co pan Y im powiedział, że by nie pofikały, bo ja tyle czasu trenowałam boks. To jest osiem lat, no to też daje. To jest na tej zasadzie. Akurat trafiły na słabość moją.

(dziewczyna A, 16 lat)

W wywiadach wyraźnie uwidocznił się strach przed umieszczeniem w młodzieżowym ośrodku wychowawczym.

Nie chcę tam iść, nie dam sobie rady

(chłopiec, 15 lat)

A powiedz mi jeszcze właśnie, co byś powiedziała osobie, która chce uciec? Czy powiedziałaabyś, że to jest dobry pomysł?

Znaczący... Bym powiedziała, żeby nie uciekała, bo będzie mieć większe problemy, pójdzie do MOW-u. I bym ją zatrzymała normalnie.

A ty byłaś kiedyś w MOW-ie?

Nie. (...)

Uważasz, że tam jest gorzej czy lepiej?

Gorzej.

Dlaczego gorzej?

No, bo te dziewczyny, które są w MOW-ie, to na pewno te, które wyklinają na wszystkich, biją.

(dziewczyna, 12 lat)

W przypadku ucieczki dzieci objętych pieczę zastępczą pierwszym środkiem, który należy podjąć, jest zawiadomienie funkcjonariusza policji o zaginięciu dziecka; może to uczynić upoważniona do tego osoba (członek rodziny dziecka, kurator albo inna osoba, jeśli istnieje podejrzenie przestępstwa). Policjant natychmiast przekazuje tę informację do najbliższego komisariatu, a następnie wszczynana jest procedura poszukiwawcza. Czynności podejmowane bezpośrednio po przyjęciu zgłoszenia są uzależnione od kategorii osoby zaginionej (I, II lub III). W wypadku kategorii pierwszej i drugiej do czynności tych należy zarejestrowanie osoby zaginionej, wprowadzenie jej fotografii do systemu policyjnego oraz zamieszczenie informacji o zaginionej osobie na stronie internetowej policji. W przypadku dziecka rodzice muszą wyrazić na to zgodę. Małoletni należą do kategorii III (najniższy poziom ryzyka), chyba że nie ukończyli jeszcze 15 lat lub cierpią na jakąś chorobę – w takiej sytuacji zalicza się ich do kategorii I. W wypadku III kategorii procedura polega na zarejestrowaniu osoby zaginionej, poszukiwaniu informacji umożliwiających podjęcie stosownych działań w związku z poszukiwaniem, powiadomieniu właściwego sądu rodzinnego i opiekuńczego o samowolnym oddaleniu się osoby małoletniej w wyniku ucieczki lub w wyniku tzw. porwania rodzicielskiego (KGP, 2012).

Przyjmując zawiadomienie o zaginięciu, policjant powinien zebrać następujące informacje: dane personalne, cechy wyglądu i znaki szczególne, opis ubrania, które miała na sobie osoba zaginiona, grupa krwi, opis przedmiotów, które miała

przy sobie osoba zaginiona, numer jej telefonu komórkowego, miejsce i okoliczności zaginięcia oraz jej stan zdrowia, a także informacje dotyczące rodzaju, czasu trwania i skutków wcześniejszych incydentów zaginięcia tej osoby (jeśli takie miały miejsce), prawdopodobnej przyczyny zaginięcia, adresów osób i instytucji, do których ta osoba mogła się udać, rodzaju i zakresu działań podjętych przez jej rodzinę oraz inne osoby na wieść o jej zaginięciu, informacje na temat kuratora, internetowych serwisów społecznościowych, w których osoba zaginiona ma konto, a wreszcie – fotografia tej osoby. Policjant powinien poinformować osobę zgłaszającą zaginięcie o najbliższej organizacji zapewniającej wsparcie rodzinom zaginionych dzieci oraz o telefonie 116 000 (całodobowy bezpłatny telefon w sprawie zaginionego dziecka). Osoba zaginiona zostaje automatycznie zapisana w rejestrach policyjnych oraz w Systemie Informacyjnym Schengen (SIS). Po przeprowadzeniu analizy zgromadzonych faktów i okoliczności policjant określa kategorię osoby zaginionej (I, II lub III). Osoba zgłaszająca zaginięcie otrzymuje potwierdzenie zgłoszenia (KGP, 2012).

Działania podejmowane przez policję obejmują próbę namierzenia telefonu komórkowego, ale, w opinii jednego z respondentów, często dzieci o tym wiedzą i wyłączają telefony. Policja podejmuje również próbę ustalenia miejsca pobytu dziecka na podstawie adresu IP, zawiadomienia szpitali oraz sprawdzenia adresów, pod które dziecko mogło się udać.

Według respondentów, w wypadku ucieczek z placówek policja często nie podejmuje wystarczających działań poszukiwawczych.

Dziewczyna uciekła z policyjnej izby dziecka (przed przewiezieniem do pogotowia opiekuńczego). Siedziała kilka przecznic dalej i zastanawiała się, czy wracać, czy nie wracać i czy będą ją szukać. Mówiła potem, że miała włączony telefon i czekała, czy ktoś zadzwoni, ale nikt nawet nie zadzwonił. Jednocześnie matka, która potem poszła do psychologa, usłyszała, żeby nic nie robić, że sama wróci. Niektórzy profesjonaliści nie radzą sobie dobrze z tymi sytuacjami.

(pracownik organizacji pozarządowej)

Nie należy [ufać policji], robią niezbędne minimum, żeby nie było widać, że w ogóle nie szukają.

(wywiad grupowy)

W Polsce działa organizacja pozarządowa zajmująca się problemem zaginięć: ITAKA – Centrum Poszukiwań Ludzi Zaginionych. Obowiązuje formalne porozumienie zawarte między Komendą Główną Policji a Fundacją ITAKA, dotyczące współpracy w poszukiwaniu osób zaginionych (nie tylko dzieci). Porozumienie odnosi się do współpracy ze wszystkimi policjantami w kraju. Policja i Fundacja ITAKA współpracują ze Strażą Graniczną, strażą pożarną, Górskim Ochotniczym Pogotowiem Ratunkowym (GOPR) i Tatrzańskim Ochotniczym Pogotowiem Ratunkowym (TOPR) – w uzasadnionych wypadkach. Fundacja ITAKA prowadzi, ogólnokrajowy bezpłatny telefon 116 000 dla zaginionych dzieci oraz ich rodzin, dostępny przez całą dobę, siedem dni w tygodniu. Działania podejmowane przez Fundację ITAKA są komplementarne względem środków policyjnych. Organizacja ta, według informacji uzyskanych w badaniu, próbuje kontaktować się z dziećmi przez wysyłanie e-maili i SMS-ów oraz zamieszczanie postów na Facebooku. Stara się dotrzeć do dziecka z informacją, że może ono skorzystać z telefonu zaufania i porozmawiać z psychologiem lub prawnikiem.

Jednym z najważniejszych wniosków wypływających z przeprowadzonych wywiadów jest to, że dzieci z doświadczeniem ucieczek doskonale znają procedury poszukiwawcze i wiedzą, jak je wykorzystać do własnych celów. To dlatego tak trudno je znaleźć bez współpracy z osobami z ich środowiska. W trakcie dyskusji grupowej młodzi ludzie przypominali sobie historie swoich kolegów i koleżanek, którzy po ucieczce ukrywali się przez kilka lat, zanim ktoś zawiadomił policję.

Koleżanka w wieku 15 lat uciekła, wcześniej miała cztery sprawy w sądzie i została skierowana do poprawczaka. Uciekła do rodziny do innego miasta i ukrywała się tam trzy lata.

(wywiad grupowy)

Koleżanka z domu dziecka spotykała się z dużo starszym chłopakiem i zaszła w ciążę. Uciekła, bo bała się, że dziecko zostanie jej odebrane (tak jej zagroziła dyrekcja). Ktoś ujawnił jej adres, została złapana i teraz mieszka z dzieckiem w domu dziecka.

(wywiad grupowy)

Kontakt z profesjonalistami

Jak wynika z przeprowadzonych wywiadów, dzieci, które uciekają, mają kontakt z wieloma profesjonalistami i instytucjami, między innymi z policją, strażą graniczną, sądem, kuratorami, wychowawcami, psychologami, pedagogami itd. Kontakt ze profesjonalistami jest dla nich niezwykle ważny, gdyż potrzebują one odpowiedniego, profesjonalnego wsparcia. Jednym z najważniejszych zadań jest zdobycie i utrzymanie zaufania dziecka, w przeciwnym razie bowiem dziecko nie będzie skłonne do współpracy. To trudne, gdyż na ogół nie ufają one dorosłym ze względu na swoje wcześniejsze doświadczenia.

Bo nie ufam nikomu z ludzi, jeżeli chodzi o jakieś kuratorium, jakieś, nie wiem, placówki i te inne. Nawet pedagogom, psychologom, nikomu nie ufam. Znam się na ludziach.

(dziewczyna B, 16 lat)

Akurat te po uciezkach, są bardzo samodzielne i z taką małą dozą ufności do dorosłych. I mówią tylko tyle, ile muszą. I bardzo lubią zachować dla siebie swój świat.

(pracownik młodzieżowego ośrodka socjoterapii)

Niestety pierwszy kontakt po ucieczce z profesjonalistami na ogół nie jest pozytywny. Często jako niezbyt pozytywny wspomniany jest kontakt z funkcjonariuszem policji. W trakcie dyskusji grupowej młodzi ludzie uznali pytanie dotyczące zawiadomienia policji za niedorzeczne – traktowali ją jako wroga, a nie sprzymierzeńca. Ta postawa potwierdziła się w wywiadach indywidualnych.

Jeszcze się darł na mnie. A co, ja przyszedłam po prostu i byłam niewinna. A on się na mnie darł. Potem co prawda przeprosił za to, że się darł, ale... (...) Była awantura ogólnie i przyszła policja, bo sąsiedzi wezwali. No i on powiedział, że to jest wszystko moja wina. Ale jak zobaczył, że moja mama leci do mnie z rękoma, to już powiedział: dobrze, przepraszam.

(dziewczyna A, 16 lat)

Problematiczne są również kontakty dzieci z kuratorami. Dzieci często nie znają osoby, która jest ich kuratorem. Kilkoro dzieci biorących udział w badaniu przyznało, że nie wie, czy ich kurator jest kobietą czy mężczyzną. W innych wypadkach dziecko ma kontakt ze swoim kuratorem, ale z perspektywy dziecka kontakt ten nie przynosi niczego dobrego i negatywnie wpływa na jego sytuację.

Bo ja z moją kuratorką się za bardzo nie dogadujemy i się za bardzo nie lubimy. I potrafiłyśmy powiedzieć sobie parę słów za dużo. I pani kuratorka na złość mi zrobiła, bo ja jej zrobiłam taką jedną akcję na złość. I ona, żeby na złość mi zrobić, powiedziała na tej sprawie, że ona jest pewna, że ja przestanę chodzić do szkoły, jak wrócę do domu. I dostałam dom dziecka.

(dziewczyna B, 16 lat)

Z punktu widzenia dzieci-respondentów także sędziowie nie stoją po ich stronie i nie chcą poznać ich zdania.

Jakbyś mogła coś zmienić w tym sądzie, to co byś zmieniła?

Na pewno sędzinę.

Tak? Jakaś nieprzyjemna była?

No, taka wredna po prostu babka, że... Od razu z góry „jesteś winna”.

Ale co, nikt cię nie wysłuchał?

Znaczy nie no, pani chciała mnie przesłuchiwać, ale jak ona do mnie wywalila z tekstem, że „ty jesteś zdemoralizowana, ty to, ty tamto...”. Ja mówię „no, to fajnie”. To złożyłam sobie zeznania, nic jej nie powiedziałam i tyle.

Czyli w ogóle nie chciała znać twojego zdania, tak?

Nie. To było na tej zasadzie.

A to jak to w ogóle wygląda? Że normalnie tak na sali sądowej?

Tak. Na sali akurat sądowej, bo pani tam protokolantka siedziała, tam zapisywała wszystko, no i pani sędzina. No i tyle. I ja z mamą.

A, mama była, tak? Jeszcze z kimś tam miałaś kontakt? Tam w sądzie był jakiś psycholog może?

Nie było nikogo takiego

(dziewczyna A, 16 lat)

Z danych uzyskanych w badaniu wynika, że w placówkach opiekuńczych dzieci często mają kontakt z psychologami i pedagogami. Niektóre z nich uczestniczą w regularnych sesjach terapeutycznych, inne – w sporadycznych, doraźnych konsultacjach. Na ogół dzieci mają dobre doświadczenia w kontaktach z tymi profesjonalistami – mówią, że mogłyby poprosić ich o pomoc. Jeszcze lepsze są jednak ich relacje z wychowawcami w placówkach. Niektóre dzieci traktują wychowawców jak członków rodziny, zwracają się do nich po imieniu, czasami używając zdrobnień i bardziej poufalej form.

A z panią X masz dobry kontakt?

Pani X fajna jest. Bardzo ją lubię. Ale to wszystkich lubię.

Tak? Ale to, jak się coś złego dzieje, to możesz sobie...

Tak. Albo do pani X, albo do pana Y i jest dobrze. Znaczy, do wychowawców. Taka jest pani Z, pani kochana się na nią mówi. To też jest pani po prostu... Fajna.

(dziewczyna A, 16 lat)

Czasami nastolatki, które uciekają z placówek opiekuńczych, utrzymują kontakt z wychowawcą, wysyłają mu SMS-y z informacją, że żyją, że wszystko jest w porządku; proszą, żeby się nie martwił, zapewniają, że to nie jego wina – czasami dzieci nienawidzą placówki, ale obawiają się, że mogą zranić uczucia wychowawców.

(pracownik organizacji pozarządowej)

Kiedy kontakt z wychowawcami w placówce opiekuńczej jest dobry, dzieciom jest dużo łatwiej zaadaptować się i poczuć w niej dobrze.

Znaczy, teraz to dobrze wszystko jest. A wcześniej, jak tutaj przyszedłam, to byłam smutna, taka, że tutaj nie chcę być. A potem wszystko było ok.

(dziewczyna, 12 lat)

Na początku pobyt w placówce bywa jednak bardzo trudny. Dzieci, które do niej trafiają, są często zaniedbane, brakuje im podstawowej wiedzy niezbędnej w normalnym, codziennym życiu – nawet na temat higieny. Muszą się wiele nauczyć i jest im trudno zmienić swoje nawyki. W niektórych wypadkach sytuacja społeczno-ekonomiczna dziecka przed umieszczeniem w placówce opiekuńczej była dużo lepsza, co również utrudnia mu przystosowanie się do nowych warunków.

No, wszystko mnie denerwowało. Że muszę coś robić takiego, że... Ja to miałam taki lajtowy tryb życia. Znaczący, lajtowy... Taki, że po prostu wstawałam, robiłam śniadanie bratu i sobie, kąpałam się, ubierałam się i wychodziłam do szkoły. A tu trzeba zrobić dyżur, tu trzeba coś. (...) Ja to w ogóle bym tu nie siedziała. Już mi się tak nie chce siedzieć. Bo ja nigdy nie miałam nic zakazywane. Ja na tyle dorosłam, jak moja mama poszła do więzienia, to ja na tyle dorosłam, że ja już własne pieniądze zarabiałam, a nie robiłam, nie bawiłam się i nie czekałam na kieszonkowe, jak dziewczyny tutaj. Po 10 złotych one dostają na miesiąc. Po 10 złotych, która tam się bardziej stara, to do 30 złotych. A ja miałam po 600 złotych.

(dziewczyna A, 16 lat)

Rodzina

Jak wynika z przeprowadzonego badania, dzieci objęte pieczą zastępczą niemal zawsze doświadczyły krzywdzenia w rodzinie, co było przyczyną umieszczenia ich w placówce. Na ogół pochodzą one z rodzin dotkniętych takimi problemami, jak alkoholizm czy niewydolność wychowawcza rodziców. Często opiekę nad dzieckiem sprawuje samotny rodzic albo babcia lub dziadek. W badaniu zaobserwowano wiele przypadków dzieci wychowywanych przez babcie. Czasami rodzicom nie zależy na powrocie dziecka do domu z placówki opiekuńczej.

Dużo razy policja przychodziła do mnie do domu. Bo były różne awantury z różnego powodu, mamy i moje. I akurat tak się trafiło, że ja poszłam na policję, bo mama znowu zrobiła awanturę. No i policja znowu przyjechała ze mną. Mama powiedziała, że mnie nie odbiera. No to jak mnie nie odbiera, to zawieźli mnie tutaj. (...) Mama chyba nie chciała mnie. Bo jak każda normalna matka chce dziecko, to idzie i bierze, tak? No, a tutaj nie było potrzeby, to jak nie było potrzebne, no to po co?

(dziewczyna A, 16 lat)

Wywiad grupowy, którego wszyscy uczestnicy doświadczali krzywdzenia w rodzinie, pokazuje, że dzieci w takiej sytuacji czują się bezradne, nie wiedzą, co robić, a ich jedyną odpowiedzią bywa przemoc – czasami wobec sprawców krzywdzenia, ich rodziców.

Jednocześnie, oczekiwania dzieci co do przyszłości najczęściej są związane z rodziną. Dzieci pragną powrócić do domu, do rodziny, ale do rodziny bezpiecznej i kochającej, lub przynajmniej chciałyby dostawać więcej przepustek na spotkania z rodziną.

To powiedz mi teraz idealną taką sytuację.

Idealną sytuację? Że wychodzę stąd, rodzi się mój młodszy braciszek. Z ojczymem to jak z ojczymem, ale mogę się z nim pogodzić. Godzę się z ojczymem, godzę się z Kubą i jest dobrze.

A z kim mieszkaasz?

Z babcią. Z babcią bym chciała mieszkać, bo babcia jest sama.

(dziewczyna A, 16 lat)

A powiedz mi, co byś chciała, żeby się teraz wydarzyło? (...)

Żeby sąd się zgodził, żebym wróciła do domu.

(dziewczyna, 12 lat)

Chciałbym wrócić do babci.

(chłopiec, 15 lat)

To jest największe marzenie, wrócić do domu.

(dziewczyna B, 16 lat)

Podsumowanie i rekomendacje

System pieczy zastępczej jest niedostosowany do szczególnej sytuacji dzieci z doświadczeniem ucieczek. W wielu wypadkach te dzieci po prostu znikają, a poszukiwania są nieefektywne. Jednym z najważniejszych problemów jest niewystarczająca koordynacja działań różnych instytucji. Dziecko z doświadczeniem

ucieczek ma kontakt z różnymi instytucjami, są to jednak pojedyncze kontakty, bez jednego, spójnego planu działań, a nawet bez wspólnego omówienia przypadku danego dziecka i szybkiego przepływu informacji. To dlatego dzieci często czują się zagubione w systemie.

Co prawda istnieją standardy pomocy uciekającym dzieciom, są one przynajmniej częściowo stosowane w praktyce – jako procedury. Poważną wadą tych procedur jest przewlekłość – często trwają bardzo długo, zwłaszcza w sądzie, co skazuje dzieci na stan zawieszenia, niepewności co do przyszłości i braku poczucia bezpieczeństwa. Dobrym, a zarazem nader smutnym przykładem, jest długo-trwały pobyt dzieci w interwencyjnych placówkach opiekuńczych.

Często też pierwszy kontakt z profesjonalistami nie jest pozytywny, co utrudnia potem nawiązanie dobrej relacji i zyskanie ich zaufania. Ponadto doświadczenia tych dzieci, pochodzących często z rodzin z problemami, w placówkach opiekuńczo-wychowawczych są niezbyt pozytywne, co sprawia, że uważają ucieczkę za dobre rozwiązanie.

Rekomendowane jest stworzenie płaszczyzny do nawiązania i poprawienia współpracy między przedstawicielami instytucji i organizacji odpowiedzialnych za pomaganie rodzinom dzieci zagrożonych dysfunkcjami, o wysokim ryzyku nieprzystosowania społecznego. Dodatkowo potrzebne jest zrozumienie możliwości i zasad udzielania wsparcia oraz wzajemnych oczekiwań przez pracowników socjalnych, policjantów, sądy, przychodnie i szkoły.

Należałoby również ulepszyć procedury obowiązujące ośrodki pomocy rodzinie, ośrodki pomocy społecznej i ośrodki adopcyjne w postępowaniu sądowym. Procedury dotyczące dzieci powinny być krótsze, zwłaszcza jeśli w ich trakcie dziecko przebywa w placówce interwencyjnej.

Przede wszystkim warto wspierać rodziny, kiedy występują pierwsze problemy czy uciezki z domu, a nawet wcześniej – rodziny z grup ryzyka, aby zapobiec pogłębianiu się problemów, których jednym z objawów są uciezki dzieci najpierw z domów rodzinnych, a potem z placówek.

Bibliografia

- GUS (2012). *Rocznik statystyczny Polski*.
GUS (2013). *Rocznik demograficzny Polski*.

- Kaniowska, T. (2011). *Analiza zasadności umieszczania nieletnich w młodzieżowych ośrodkach wychowawczych i młodzieżowych ośrodkach socjoterapii*. Warszawa: Ośrodek rozwoju Edukacji.
- Kulesza, J. (2012). *Zjawisko ucieczek wśród wychowanków młodzieżowych ośrodkach wychowawczych w roku szkolnym 2010/2011*. Warszawa: Ośrodek rozwoju Edukacji.
- Miotke, B. (1998). Problem ucieczek i samookaleczeń w ośrodku wychowawczym. *Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze*, 6, 22–23.
- Moczyłowska, J. (1996). Ucieczki z placówki resocjalizacyjnej – analiza przyczyn. *Szkoła Specjalna*, 5, 272–274.
- NIK (2012). *Funkcjonowanie placówek opiekuńczo-wychowawczych oraz ich współdziałanie z innymi instytucjami na rzecz powrotu dzieci do wychowania w rodzinie*. Warszawa: NIK.
- KGP (2012). *Zarządzenie Nr 124 Komendanta Głównego Policji z dnia 4 czerwca 2012 r. w sprawie prowadzenia przez Policję poszukiwania osoby zaginionej oraz postępowania w przypadku ujawnienia osoby o nieustalonej tożsamości lub znalezienia nieznanego zwłok oraz szczątków ludzkich*.

The problem of runaways of children in foster care system

The article presents the results of qualitative research on the situation of children with the experience of runaways in the context of the child protection system in Poland. The study includes an analysis of existing data and interviews with experts, with professionals working with children and with children in care and education institutions, which had experienced at least one runaway. The paper presents the reasons, why children run away and children's relationships with professionals and family. Recommendations for improving the situation of children with the experience of runaways in the foster care system are also proposed.

KEYWORDS:

RUNWAYS, CHILDREN, FOSTER CARE

Cytowanie:

Włodarczyk, J. (2014). Problem uciezek dzieci w systemie opieki zastępczej. *Dziecko krzywdzone. Teoria, badania, praktyka*, 13(2).



Artykuł jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa–Użycie niekomercyjne–Bez utworów zależnych 3.0 Polska.